

Mikołajek i inne chłopaki

MIKOŁAJEK I INNE CHŁOPAKI

Tytuł oryginału francuskiego:

LE PETIT NICOLAS ET LES COPAINS

© 2013 IMAV éditions/Goscinnny–Sempé

Pierwsze wydanie we Francji: 1963

Mikołajek, postaci, przygody i charakterystyczne elementy świata Mikołajka są dziełem René Goscinnego i Jean-Jacques'a Sempégo. Prawo do posiadania i korzystania z marek związanych ze światem Mikołajka zastrzeżone dla IMAV éditions. Le Petit Nicolas® jest zarejestrowanym znakiem słownym i graficznym. Wszelkie prawa do reprodukowania lub imitowania marki i wszelkich logotypów zakazane i zastrzeżone.
www.petitnicolas.com

© Copyright for the Polish translation by Barbara Grzegorzewska, 1979

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 1979

René Goscinny • Jean-Jacques Sempé

Mikołajek i inne chłopaki

Przełożyła
Barbara Grzegorzewska



Nasza Księgarnia



Mikołajek

A to fajnie!



Kleofas

Najgorszy w klasie. Zawsze kiedy pani chce go pytać, akurat myśli o niebieskich migdałach.



Ananiasz

Najlepszy w klasie, ulubieniec pani, my go za bardzo nie lubimy.

Gotfryd

Ma bardzo bogatego tatę, który kupuje mu wszystko, co zechce.



Rufus

Ma gwizdek z kulką, a jego tata jest policjantem.

Euzebiusz

Jest bardzo silny i lubi dawać kolegom w nos.



Joachim

Bardzo lubi grać w kulki. I trzeba przyznać, że gra świetnie; kiedy strzela, bum! Prawie nigdy nie pudłuje.



Jadwinia

Jadwinia jest dziewczyną, ale jest bardzo fajna.



Ludeczka

Ludeczka jest fajna, jak urośniemy, pobierzemy się. Ona ma fantastyczny strzał.





Mama

Lubię zostawać w domu, kiedy pada i kiedy są goście, bo mama przygotowuje mnóstwo fajnych przysmaków.



Tata

Tata później wychodzi z biura niż ja ze szkoły, ale on nie ma zadań domowych.



Pan Blédurt

To nasz sąsiad, bardzo lubi przekomarzać się z tatą.

Bunia

Jest bardzo fajna, daje mi mnóstwo prezentów i rozśmiesza ją wszystko, co powiem.



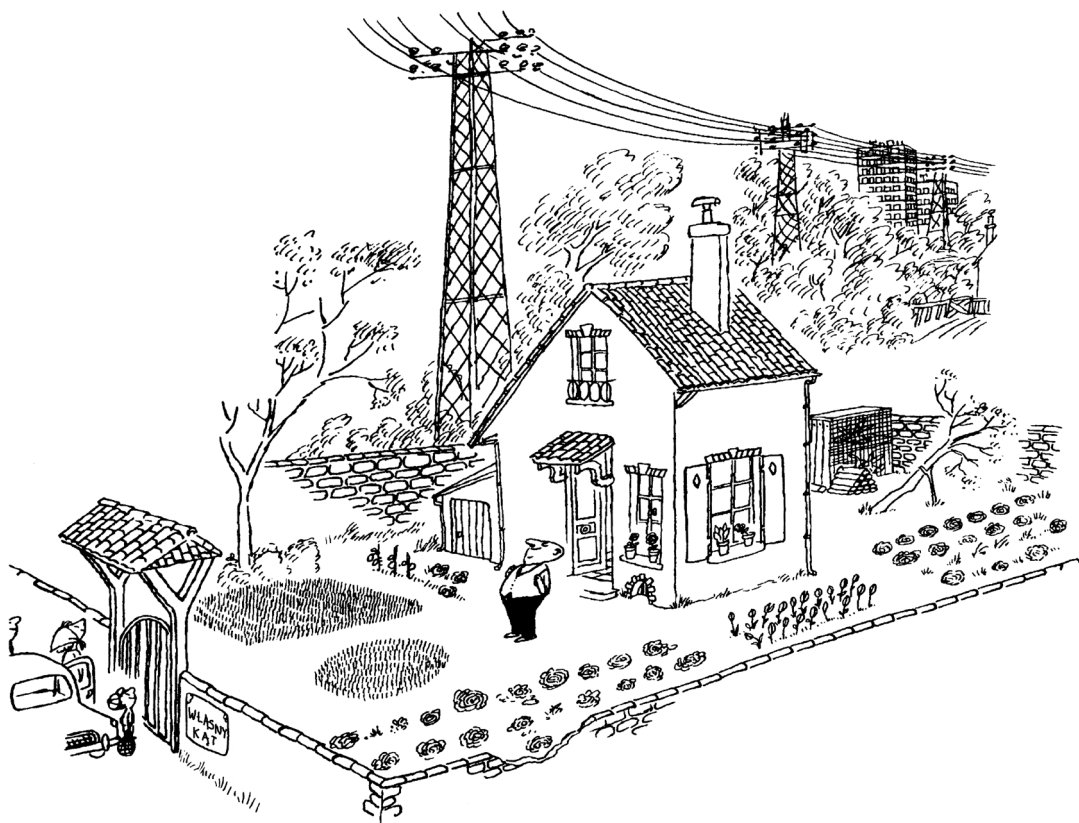
Rosół

Nasz opiekun, nazywamy go tak, bo ciągle powtarza: »Spójrzcie mi w oczy«, a na rosole są oka. Starsze chłopaki na to wpadły.



Nasza pani

Nasza pani jest strasznie miła i urocza, kiedy za bardzo nie rozrabiamy.



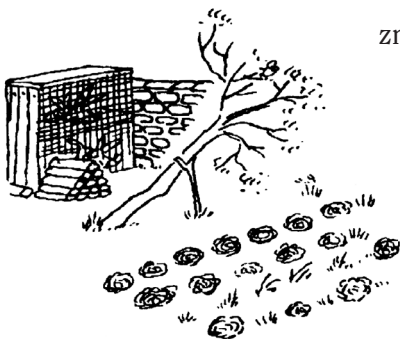
Łyk świeżego powietrza



NA NIEDZIELĘ ZOSTALIŚMY ZAPROSZENI NA WIEŚ do nowego domku pana Bongrain. Pan Bongrain jest księgowym w biurze, gdzie pracuje mój tata, i podobno ma chłopca w moim wieku, który jest bardzo miły i nazywa się Kalasanty.

Bardzo się ucieszyłem, bo strasznie lubię jeździć na wieś. Tata wyjaśnił nam, że pan Bongrain kupił ten dom nie tak dawno, i powiedział mu, że to tuż za miastem.

Pan Bongrain podał tacie wszystkie szczegóły przez telefon, a tata zapisał je na kartce. Zdaje się, że bardzo łatwo tam trafić. Jedzie się prosto, skręca w lewo przy pierwszych światłach, przejeżdża pod mostem kolejowym, potem



znowu prosto aż do skrzyżowania, gdzie trzeba skręcić w lewo, potem jeszcze raz w lewo do dużego białego domu, następnie skręca się w prawo wąską polną drogą – i wtedy już prosto i na lewo za stacją benzynową.

Wyjechaliśmy, tata, mama i ja, dosyć wcześnie rano. Tata sobie podśpiewywał, ale szybko przestał, bo na szosie

było mnóstwo samochodów. W ogóle nie można było jechać. Potem tata przegapił światła, przy których miał skręcić, ale powiedział, że to nic nie szkodzi, odnajdzie drogę przy następnym skrzyżowaniu. Ale przy następnym skrzyżowaniu były jakieś roboty drogowe i postawiono tablicę z napisem: *Objazd*. No i zabłądziliśmy. Tata krzyczał na mamę, że źle czyta wskazówki zapisane na kartce, i pytał o drogę masę ludzi, którzy nie wiedzieli. W końcu przyjechaliśmy do pana Bongrain koło obiadu i dopiero wtedy przestaliśmy się kłócić.

Pan Bongrain wyszedł nam na spotkanie aż do furtki.

– No proszę – powiedział. – Przyjechały mieszcuchy! Nie chciało się wstać z łóżeczka, co?

Więc tata wyjaśnił mu, żeśmy zabłądzili. Pan Bongrain zrobił strasznie zdziwioną minę.

– Coś ci się musiało pokręcić – powiedział. – Przecież to prosta droga! – I zaprosił nas do domu.

Fajny jest ten dom pana Bongrain! Nie za duży, ale fajny!

– Czekajcie – powiedział pan Bongrain – zawołam żonę. – I krzyknął: „Klaro! Klaro! Są nasi przyjaciele!”.

Przyszła pani Bongrain z czerwonymi oczami, kaszląca, w strasznie poplamionym fartuchu.

– Nie podaję wam ręki – powiedziała – cała jestem czarna od węgla! Od rana męczę się bezskutecznie, żeby rozpalić pod tą kuchnią!

Pan Bongrain roześmiał się.

– Oczywiście – przyznał – trochę tu prymitywnie, ale na tym właśnie polega urok życia na wsi! Nie możemy mieć tutaj kuchni elektrycznej, tak jak w mieście.

– Dlaczego? – zapytała pani Bongrain.

– Pogadamy o tym za dwadzieścia lat, jak już spłacę ten dom – powiedział pan Bongrain i roześmiał się znowu.

Za to pani Bongrain nie roześmiała się i wyszła, mówiąc:

– Przepraszam, muszę się zająć obiadem. Sądzę, że też będzie bardzo prymitywny.

– A co z Kalasantym? – zapytał tata. – Nie ma go?

– Ależ jest, jest – odpowiedział pan Bongrain – ale łobuz siedzi za karę w swoim pokoju. Wiesz ty, co on zrobił dziś rano, ledwie wstał? Nigdy byś na to nie wpadł: wlażł na drzewo, żeby zrywać śliwki! Masz pojęcie? Nie po to płaciłem kupę pieniędzy za każde z tych drzewek, żeby teraz szczeniak zabawiał się łamaniem gałęzi, no nie?

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.
02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c
tel.: 22 643 93 89, 22 331 91 49
faks: 22 643 70 28
e-mail: naszaksiegarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy
tel. 22 331 91 55, tel./faks: 22 643 64 42
Sprzedaż wysyłkowa
tel. 22 641 56 32
e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl
www.nk.com.pl

Redaktor prowadzący Anna Garbal
Opieka redakcyjna Joanna Kończak
Redakcja Małgorzata Grudnik-Zwolińska
Korekta Roma Sachnowska
Opracowanie DTP, redakcja techniczna Joanna Piotrowska

ISBN 978-83-10-12700-6

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2014 r.
Druk: EDICA Sp. z o.o., Poznań